

Wydanie 1861-tytułowa Publiczna
Czytelnia Prasy
Złoty

Złoty Niemna
nad
WOŁKUSZANKĘ
Na tropach ludzkich losów
str. 5

**Nie-
do-
koń-
czony
rejs**
str. 4



Ból, którego czas nie koi
Marina VLADY
o Włodzimierzu
WYSOCKIM
str. 5

**Michel już
nie zagra**
Ta decyzja to jego
ostatni sukces
str. 4

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

MAGAZYN Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 118 (11 113) Białystok — Łomża — Suwałki, piątek, 22.05.1987 r. Nakład 235.000 Cena 12 zł

Dziś IV Plenum KC PZPR

Dziś rozpoczyna się IV plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Tematyka dwudniowych obrad: „W trosce o wzrost roli POP w życiu społeczno-politycznym i gospodarczym Polski Ludowej”. Pierwsze w dziejach partii plenium KC poświęcone podstawowym organizacjom zostało przygotowane przy ich twórczym i bezpośrednim udziale. Symbolicznym tego akcentem jest, że IV Plenum toczy się będzie w Zakładach Mechanicznych „Ursus” w Warszawie. (PAP)

POP—jaka jest, jaka być powinna

Twórcze myślenie zaczynem aktywności

INFORMACJA WŁASNA

Jaka jest, a jaka powinna być podstawowa organizacja partyjna w fabryce i na wsi, w urzędzie i miejscu zamieszkania, w każdym środowisku? Co należy zrobić, aby lepiej i skuteczniej niż obecnie rozwiązywała problemy społeczno-gospodarcze? Jak podnieść rangę w życiu partii i społeczeństwa?

Te i inne pytania były tematem kilkumiesięcznej dyskusji w organizacjach partyjnych naszego regionu.

Można stwierdzić, że owa dyskusja wniosła wiele interesujących uwag i przemysłów,

o których niejednokrotnie pisaliśmy na naszych łamach. Nie będzie błędem jeśli stwierdzimy, że wzbogaciła się w ten sposób wiedza wielu z nas o istocie partyjności, o warunkach i dołach i niedolach ludzi aktywnych. Ten intelektualny, ideowy i praktyczny dorobek wzbogacił materiały przygotowane na IV Plenum KC PZPR.

W obradach tych, obok członków KC z naszego regionu wzięli też udział 11-osobowa grupa zaproszonych towarzyszy: Tadeusz Burdon — I sekretarz POP w PGR Ig-

matki, Anna Dubrawska — I sekretarz POP w WPHW Białystok, Jan Gronowicz — I sekretarz POP we wsi Szostakowo gm. Czyż, Maria Trusewicz — kandydatka partii, przewodnicząca ZSMP w „Fastach”, Tadeusz Trzaskowski — sekretarz KW w Białymstoku, Anna Nieścior — I sekretarz POP w Banku Spółdzielczym w Piątnicy, Jan I-dolek — sekretarz OOP w ZPBP „Narew”, Władysław Baranowski — I sekretarz POP we wsi Gruski, gm. Piaska, Mikołaj Bierzewicz — I sekretarz POP w ZEM „Polmo” Elk, Leszek Gąlewski — przewodniczący Federacji WZGS Suwałki i Stanisław Sawicki — sekretarz KW w Suwałkach.

Dyskusja na temat POP trwa. Spostrzegamy, że członkowie partii nie oczekują wy-

ciąg dalszy na str. 2

Obradował WK ZSL w Białymstoku

Decyduje poziom oświaty

INFORMACJA WŁASNA

PROBLEMOM oświaty i wychowania, ze szczególnym uwzględnieniem tych kwestii w środowisku wiejskim, poświęcone było wczorajsze Plenum Wojewódzkiego Komitetu ZSL w Białymstoku. Jego uczestnicy wysłuchali również informacji

na temat przebiegu kampanii sprawozdawczo-wyborczej w kolach; zaznajomiono się także z działalnością wojewódzkiej instancji Stronnictwa w okresie ostatnich trzech miesięcy.

ciąg dalszy na str. 2



Świetlica Gminnej Spółdzielni w Miłku była wypełniona ludźmi. Zebranie Gminnego Kola Hodowców Bydła prowadził przewodniczący Kola Ryszard Wołkoński. Wypowiadał rolników były ostre, niczego w bawelnie nie owijano.

— Od ministra do grabarza każdy żyje z gospodarza — zaczął wysoki, szczupły w średnim wieku hodowca.

— Mielśmy dobry rok w rolnictwie i to chyba uszło nasze władze, bo nie nie wskazuje na to, że ten rok też będzie dobry, a na pewno będzie zły dla hodowców bydła.

Od dłuższego czasu poszukuję baterii do pastucha elektrycznego. Nie ma. Chyba sam wezmę kij i pójdę paść krowy. Siemnie liniane dla cieląt mogą tylko kupować w aptece. Mieszanka CJ — też marnie ściętej głowy. Już w

Zawsze na czarne mówiłem — czarne, a na białe — białe. Tego się nauczyłem i nigdy się nie zmienię.

Mnie z pracy chłopu nikt nie wyrzuci.

Z ojca na syna

tym roku parę cieląt mi padło. Ba, powiem więcej, braki w paszy powodują, że nasi bydło karłowacieje. PGR-y dostają paszę, a my nie. Dlaczego? Zmniejszamy w tym roku pogłowie bydła i tyle. — Mówi się, że rolnictwo mamy jedne — zaczął drugi

mówca. — Jest to tylko sło-gan. W tym roku nie ma u nas azotowych. Jak więc ja mam wyprodukować paszę bez nawozów? PGR-y swoje 240 kg w czystym składniku na hektar dostali, a my co?... Dwa dni trzeba stać w kolejce po 500 kg nawozów.

ciąg dalszy na str. 4



**W. Jaruzelski przyjął
H. Axena**

* WARSZAWA — 21 bm. I sekretarz KC PZPR, Wojciech Jaruzelski przyjął członka Biura Politycznego, sekretarza KC NSPJ Hermanna Axena.

Przedmiotem rozmowy było dalsze umacnianie współpracy obu bractw, partii i wzajemny rozwój stosunków PRL — NRD.

Order Zasługi PRL

dla gen. M. Vaclavika

* WARSZAWA — 21 bm. gen. armii Wojciech Jaruzelski przyjął ministra Obrony Narodowej CSRA, gen. armii Milana Vaclavika, przebywającego z przyjacielską wizytą w Polsce.

Podczas spotkania W. Jaruzelski udekorował gen. Vaclavika Komandorią z Gwiazdą Orderu Zasługi PRL, przyznaną przez Radę Państwa PRL w uznaniu osobistego wkładu w umacnianie braterstwa broni i rozwój współpracy pomiędzy Czechosłowacką Armią Ludową i Wojskiem Polskim.

Rozmowy

polsko — afgańskie

* WARSZAWA — W ramach MSZ rozpoczęły się rozmowy polsko-afgańskie. Wczoraj polsko-afgańskie rozmowy plenarne. Poprzedziło je spotkanie w cztery osoby ministrów Spraw Zagranicznych Marii-Orzechowskiej i Abdula Wakila.

Szef dyplomacji afgańskiej spotkał się również z W. Jaruzelskim.

Spotkanie

R. Gandhi

— A. Dobrynin

* DELHI — Premier Indii, Rajiv Gandhi przyjął wczoraj sekretarza KC PZPR A. Axena. W Delhi na zaproszenie rządu indyjskiego, A. Dobrynin wczoraj premierowi Indii oświadczył list od Michaiła Gorbaczowa.

Próba nuklearna

na Atolu Mururoa

* TOKIO — Francja przeprowadziła wczoraj rano kolejną próbę nuklearną na Atolu Mururoa w południowej części Oceanu Spokojnego. Siła wybuchu wyniosła ok. 30 kiloton. Była to druga francuska próba nuklearna na Mururoa w tym roku.

Naruszenie

granic ZSRR

* MOSKWA — 17 i 21 maja atomowy krążownik marynarki wojennej USA „Arkansas” naruszył granice państwa ZSRR w rejonie Zalewu Ałaskijskiego. Nie ulega wątpliwości, że działania amerykańskiego okrętu miały charakter zamierzonej prowokacji.

W związku z tym ZSRR wystosował do rządu USA zdecydowany protest.

(Opr. Jz)

Sputniki spoglądają na Narew

INFORMACJA WŁASNA

W jaki sposób melioracja wpłynęła na środowisko przyrodnicze doliny Narwi między Rzędzanami i Tykocinem? Jak rozwijało się gospodarstwo „oponowyanie” tego regionu? Czym — pod względem ekonomicznym i przyrodniczym — różnią się tereny zmeliorowane od tych, które nad Narwią pozostały w stanie prawie naturalnym?

Na takie i podobne pytania usiłują odpowiedzieć naukowcy z Bulgarii, Kuby, NRD, Związku Radzieckiego i oczywiście Polski.

ciąg dalszy na str. 2



**Zakwitają już kwiaty dla matki
Pamiętajmy!**

Fot. G. LORINCZY

Dzień Działacza Kultury

Nie godzą się na przeciętność

INFORMACJA WŁASNA

Już tylko miesiąc pozostał do zakończenia kolejnego sezonu artystycznego w placówkach profesjonalnych. I chociaż dla wielu animatorów kultury gorący okres dopiero się rozpoczyna, wielu z nas mimowolnie dokonuje podsumowania osiągnięć i niepowodzeń.

Jak wynika z wojewódzkiego spotkania twórców i popularyzatorów wartości duchowych, które odbyło się w sali Państwowej Filharmonii w Białymstoku z okazji Dnia Działacza Kultury, ostatni okres przyniósł wiele interesujących ofert i wydarzeń, zdolnych zaspokoić oczekiwania nawet najbardziej wybrednego odbiorcy. Życie kulturalne naszego regionu wzbogaciły nie tylko imprezy okazjonalne — przeglądy, festiwale, ale także takie fakty jak m.in.: pojawienie się na księgarskich ładach książek i zbiorów poetyckich autorów z białostockiego środowiska literackiego, sukcesy plastyków na międzynarodowych konkursach, czy też młodych muzyków — uczniów Zespołu Placówek Kształcenia Artystycznego na konfrontacjach ogólnopolskich. Odbiorcy nie mogli też narzekać na brak atrakcyjnych propozycji ze strony takich placówek jak chociażby teatry,

biura wystaw artystycznych, muzea, czy Filharmonia. W nakreślonym obrazie życia kulturalnego naszego regionu sporo miejsca poświęcono także pracy entuzjastów zajmujących się np. ochroną zabytków, czy też upowszechnianiem kultury w ośrodkach oddalonych od centrum, małych miasteczkach i na wsi, gdzie

zły stan bazy znacznie utrudnia działalność.

Obecny na spotkaniu sekretarz KW PZPR — Stanisław Skowronski wygłosił kilka refleksji dotyczących najbardziej w tej chwili istotnych problemów z dziedziny polityki kulturalnej województwa. Zwrócił uwagę m.in. na sytuację placówek upowszechniania na wsi (złe wyposażenie, kłopoty kadrowe), w zakładach pracy (zanikająca działalność zakładowych domów kultury). Podkreślił konieczność przywrócenia kulturowej roli szko-

ciąg dalszy na str. 2

Bilans prawd i niepokojów

Jak ten ruch rozruszać?

INFORMACJA WŁASNA

Miało być na roboczo, ale trafiali się też świąteczne podziękowania oraz próby bilansowania dorobku i autostyst-fakcja z własnych perspektywicznych samysłów. Wczorajsze plenarne posiedzenie Zarządu Białostockiego Towarzystwa Kultury, na które zaproszone przedstawiciele 20 towarzystw działających na Białostocczyźnie oraz sympatyków i przekonania lub z obowiązku, poświęcone było społecznemu ruchowi kulturalnemu.

Jaka jest kondycja tych profesjonalistów i społeczników, których liczebność w towarzystwach regionalnych szacuje się w kraju na 150 tysięcy? Ano taka mniej więcej, jaką dostrzegaliśmy w trakcie dyskusji poznając fragmentaryczne efekty pracy zebranych. Było

ciąg dalszy na str. 2

Wyjazdowa sesja NSA

Wysoka ocena stosowania prawa rolnego

INFORMACJA WŁASNA

Jak już informowaliśmy, w Białymstoku (20—21 bm.) przebywali przedstawiciele Naczelnego Sądu Administracyjnego na wyjazdowej sesji. W pierwszym dniu rozpatrzono sześć spraw z zakresu sprzedaży gruntów PFZ oraz odmowy przejęcia gospodarstwa.

Po rozpatrzeniu zaskarżonych spraw oraz ponownym wysłuchaniu racji zainteresowanych stron, wszystkie decyzje organów administracji państwowej w woj. białostockim zostały utrzymane w mo-

cy, jako słuszne od strony prawnej i merytorycznej. Pod adresem organów rolniczych w województwie skierowano wiele słów uznania.

ciąg dalszy na str. 2

pogoda

DZIŚ — zachmurzenie duże
z większymi przejaśnieniami.
Po południu i w nocy miejscami burze.

JUTRO — miejscami deszcz,
chłodniej.

MIĘNINY: Helony, Wiesław.

(11)

Grafiki Zyhdi Cakolli — w prezencie miastu

Przeciw wojnom i biedzie

INFORMACJA WŁASNA

Jeszcze nie opuścił Białostoc czynny zagraniczny uczestnik konferencji pokojowej chrześcijan. Jej obradom w pierwszym dniu (poniedziałek) towarzyszyła na naszych łamach grafika ze stadem gołębi Zyhdi Cakolli — Jugosłowianina za-

mieszkałego w Polsce. I oto wczoraj w białostockiej Galerii Sztuki Współczesnej otwarta została wystawa pn. „O pokój na świecie — dosyć wojen i biedy”.

ciąg dalszy na str. 2

Jutro w „Gazecie”

„Zawód lekarza i pielęgniarstwa spauperyzował się jak nigdy dotąd. Po dawnym splendorze pozostała jeszcze tylko nieskazitelna biel fartucha. Natomiast leki, czyli podstawowe narzędzia pracy stały się teraz mniej dostępne niż przed kilku laty. Brak leków boleśnie odczuwają nie tylko cho-

DYLEMATY PODOPIECZNYCH ESKULAPA

Proponujemy wybrania się na wieczorek zapomniany do białostockiej „Famy”. Atrakcją spotkania m.in. specjalny program aktorów z „Jeziorem”. I wspólna zabawa, i inne niespodzianki. Kto z kim i dlaczego będzie nawlasywał kon-

NATALIA

POP - jaka jest, jaka być powinna

Sputniki spoglądają na Narew

Nie godzą się na przeciętność

Ciąg dalszy ze str. 1

lączone na gotowe recepty, lecz podejmują nadal refleksję nad kształtem działalności organizacji postawowych, które stanowią o sile partii.

Przekonują o tym kolejne wypowiedzi jakże zanotowaliśmy wczoraj. (rk)

LECH MOTULEWICZ — sekretarz POP w Odsiedzieli Społecznej Pracy im. M. Kopernika w Suwałkach.

— Od nas samych zależy, jak będziemy skuteczni w pracy, tu na dole. Tymczasem nie jest wcale tak różowo z naszą kondycją. Nasza POP jest nieliczna i przez to m.in. nie tak silna. Pozostało w organizacji 26 towarzyszy, ale tych, na których możemy polegać.

W naszej spóźniejsi zdecydowanie większość załogi zalicza się jeszcze do młodego pokolenia. A wiadomo, że praca z młodzieżą warunkuje wiele poczyni. Od jej skuteczności zależy również autorytet Podstawowej Organizacji Partyjnej. Im szersze zaplecze, tym też łatwiej i lepiej można coś zrobić. Póki co, cała praktyczna działalność spada na barki wąskiego grona aktywów.

Główną grupę problemów stanowi szeroko rozumiana reforma gospodarcza łącznie z atestacją stanowisk. Nasza spóźniejsi już od dawna pracuje po nowemu. Efekty są widoczne gołym okiem. Nie narzekamy na zaopatrzenie, na dekapitalizację majątku czy brak dewiz, ponieważ je mamy, eksportując znaczną część produkcji.

Powtarzam jeszcze raz. Musimy przyciągnąć swoim działaniem do organizacji ludzi wartościowych, którym nie jest wszystko jedno co będzie dalej ze spóźniejsi. A takich u nas jest wielu. (m)

MAREK RYBICKI — mistrz, I sekretarz POP w Przedsiębiorstwie Przemysłu Spożywczego w Łomży.

Przed kilkoma laty w zakładach organizacji wprowadziliśmy zasadę przynależności członków kierownictwa przedsiębiorstwa do poszczególnych OOP. Wzmocniła to rolę podstawowych organizacji, chociażby przez to, że nasze wnioski przekazywane są kierownictwu bezpośrednio, że od ręki wyjaśniane są wszystkie problemy. OOP ma też większy wpływ na bieg spraw

w zakładzie. Można powiedzieć, że wszystkie istotne dla przedsiębiorstwa i załogi problemy rozstrzygane są przy udziale organizacji podstawowej.

Mimo to rola OOP w zakładzie nadal nie jest taka, jakiej oczekiwaliśmy. Decyduje o tym fakt zbyt powolnego — naszym zdaniem — rozwiązywania zgłaszanych problemów, zwłaszcza tych, które wpływają na wysokość zarobków pracowników i warunki pracy. Dotyczy to na przykład zakłóceń w obrocie pustymi butelkami czy przeciekającego dachu. Można, oczywiście, z takimi poglądami dyskutować, ale załoga ocenia nas poprzez pryzmat spraw załatwionych. Przychodzi się do sekretarza OOP i żąda: wybrali ci, jesteś partyni, to załatw. Tymczasem nasze zdanie liczy się tak samo jak zdanie związków zawodowych.

Sądze, że od organizacji podstawowej oczekuje się więcej niż ona może, szczególnie w sprawach płacowych i produkcyjnych. Range POP kształtują nie tylko jej działania, ale także ogólna sytuacja zakładu i całej gospodarki. W dużej mierze określa ją społeczna świadomość zadań i roli partii. (tjb)

ANTONI BOBRUS — sekretarz POP nr II — Pracowników Nauki i Studentów Akademii Medycznej w Białymstoku:

— Uważam, że najważniejszą jest to, by założenia wynikające z uchwał X Zjazdu PZPR, naszych posiedzeń KC oraz Wojewódzkiej i Miejskiej Konferencji Sprawozdawczych — Wyborczej konkretyzować i konsekwentnie realizować w poszczególnych środowiskach, między innymi w akademickim.

Wspólnie z władzami uczelni i kierownikami jednostek organizacyjnych główne działania należy skierować w stronę studentów oraz młodej kadry naukowej. Chodzi o włączenie jak najszerszego ich grona w życie społeczne i polityczne uczelni.

Postaramy się nawiązać bliższy kontakt również z funkcjonującymi w Akademii organizacjami młodzieżowymi. Ostatnio dokonaliśmy przeglądu kwestionariuszy młodzieży podejmującej studia w uczelni. Okazało się, że wiele osób w szkole średniej było członkami organizacji ZSMP, ZMW, ZHP. Trzeba teraz do tych studentów dotrzeć, postawić im pytania: czy chcą kontynuować przynależność organizacyjną, porozmawiać z nimi, ułatwić im podjęcie decyzji.

Nie mogą być nam obojętne sprawy dotyczące wyboru opiekunów poszczególnych lat studiów i grup studenckich oraz to, jak wypełniane są przez nich obowiązki wynikające ze statutu uczelni.

Jesteśmy świadomi faktu, że wiele zależy nie tylko od nas. Konkretna rzeczywistość w znacznym stopniu determinuje określone postawy i zachowania. Musimy pamiętać o tym, że jesteśmy jednym z podmiotów szeroko pojętego procesu kształcenia, w tym również wychowania, który w środowisku akademickim nie jest uwzględniany w dostatecznym zakresie. (az)

Ciąg dalszy ze str. 1

którzy od kilku dni goszczą na Białostoccie. Prowadzą oni eksperymentalne badania geosystemów w ramach programu „Interkosmos”, polegające na wykorzystywaniu zdjęć satelitarnych i lotniczych do obserwacji zmian zachodzących w ekosystemach pod wpływem działalności człowieka.

Pierwsze badanie z tego cyklu przeprowadzone w Azerbejdżanie SRP pod hasłem „Sionos”, miało na celu m.in. określenie stopnia zasolenia gleb pól uprawnych oraz wskazanie kierunków wai z tą rolniczą plagą. W rok później w 1987 r. w okolicach Kurska chodzilo natomiast głównie o określenie zasobności i jakości upraw rolniczych. Zaletą takich wypraw wycieczek metodą satelitarną przewidywania pól w zależności m.in. od warunków atmosferycznych. Zaletą niezdobywalną człowieka a szeroko rozumianym środowiskiem były też tematem badań w okoli-

each Lipska i Eberswaldu w NRD.

Użyte zdjęć satelitarnych i lotniczych do tego rodzaju badań usprawniają i przyspieszają. Spójnienie z góry na ziemię wiele może powiedzieć. Można jest na przykład określić wielkość występowania i zasobności wód gruntowych, wilgotność gleby, nie mówiąc już o charakterystyce zbiorowisk roślinnych czy infrastrukturze gospodarczej.

Wyniki tych badań przebiegających w naszym regionie pod hasłem TELEGEONAREW — poza ich wartością poznawczą — posłużą też do opracowania szczegółowej mapy hydrologicznej tych terenów oraz mogą być wykorzystane w planowaniu ekonomiczno-społecznym. O interesujących szczegółach będziemy jeszcze informować. (ko)

Ochrona zdrowia a kształcenie lekarzy

INFORMACJA WŁASNA

Czy absolwent Akademii Medycznej jest właściwie przygotowany do zawodu, a zwłaszcza do korzystania w swojej pracy z nowoczesnej aparatury? Na te program studiów medycznych uwzględnia dokonujące się w coraz szybszym tempie zmiany w nauce i technice?

Te oraz szereg innych zagadnień wiążących się z edukacją podopiecznych lekarzy będą dyskutowane podczas ogólnopolskiej konferencji, która rozpoczyna się dziś, 22 maja w sali Zakładu Anatomii Patologicznej Białostockiej Akademii Medycznej.

Jednym z tematów „Współczesne problemy ochrony zdrowia a kształcenie lekarzy”. Do udziału w dwudniowych obradach — powiedział przewodniczący komitetu organizacyjnego, prof. dr hab.

Piotr Boron — zaproszeni zostali przedstawiciele głównych placówek, zajmujących się kształceniem podopiecznych lekarzy w Polsce oraz specjaliści w poszczególnych dziedzinach medycznych, m. innymi ginekologii, stomatologii, pediatrii. Konferencja odbywa się pod auspicjami Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej dr. Mirosława Cybulaka. Współorganizatorami, obok Akademii Medycznej są główni lekarze wojewódzcy z naszego regionu. (az)

Bilans prawd i niepokojów

Ciąg dalszy ze str. 1

centowane niepokojem, przerażające się sporadycznie w demonstracje bezradności.

Gdy od czasu do czasu posilkowano się argumentami finansowymi, współczesność i przyszłość kreśliła nam się w ciemnych barwach, bo — jak wspominał wiceojewoda Jerzy Sienak — tkwimy wciąż w okresie niezwykle dramatycznych wyborów między tym co pilne i ważne a tym co jeszcze pilniejsze. Na szczęście tu i ówdzie podniosły się głosy prosto po hasła: jeśli nam permanentnie brakuje środków, trzeba się na razie obywać bez nich. Nikt zresztą nie gwarantuje animatorom masowej kultury łatwego chleba. Rzecz w tym, że

potrzeba konsumentów rosną, a niektórym piekarzom za wcześnie opadają ręce. Zarząd BTK stawiał się na swoje posiedzenie w składzie niepełnej jednej czwartości. Do programowego obiadu wytrwało dwadzieścia uczestników spotkania. Średni wiek zebranych sięgał (czego broń Boże nie wypominam), pięćdziesiątka. Konkretnych, sen-

sownych wniosków nie było za wiele, choć prowokowały do ich formułowania dość krytyczne wystąpienia dyrektora Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego Marii Marandy, doc. Adama Dobrońskiego z Filii UW oraz innych mówców.

I taka jest średnia prawda o masowym ruchu kulturalnym przemysłowym nieco ofertami scenicznymi, estradowymi czy „wystawowymi” profesjonalistów. Dodajmy do tego samokrytykę, że ten zakres poczynił nie ma dobrej prasy, a przez długie okresy dziennikarskiego milczenia nie ma prasy w ogóle.

Trudno orzec do zgryzienia na przebieg BTK Józef Jaworski i grupka wspierających go entuzjastów, bogatych w kłopoty i deklaracje, a znacznie uboższych w środki i sukcesy. Na pocieszenie posłużyć się można opiniami i danymi, które przywiózł z poznańskiego Kongresu Regionalnych Towarzystw Kultury (w łomżyńskim i suwalskim) wiceojewoda Jerzy Sienak. Średni wiek zebranych sięgał (czego broń Boże nie wypominam), pięćdziesiątka. Konkretnych, sen-

sa. Mimo, iż relatywnie wysoka jest dynamika dostaw rynkowych, to niepowodzenie stwarza dwa pozostałe czynniki równowagi — ceny i dochody pieniężne ludności. Podwyżki cen są niższe od planowanych w CPR. Jednocześnie wynagrodzenia w przedsiębiorstwach rosną szybciej niż zakładano. Sytuacja ta jest sygnałem poważnej niegospodarności, a co za tym idzie braku odpowiedzialności kierownictwa zakładów. Nie mogą wobec niej pozostać obojętne organy zaopieczniające, a także instancje wojewódzkie oraz zakładowe organizacje partyjne.

Biurowo Polityczne zaakceptowało wnioski rządu w tej sprawie i zaleciło konsekwentne egzekwowanie zasad określonych ustawą.

Odrabianie zaległości zimyowych podwyższy koszty produkcji, zagrażając wykonaniu rocznych zadań poprawy efektywności.

Dokonując kolejnej oceny realizacji uchwały tego Plenum Biuro Polityczne zapoznawało się z informacją o upowszechnianiu brygadowego systemu pracy.

Biurowo Polityczne wskazało, że instancje i organizacje partyjne oraz kierownictwo resortów i przedsiębiorstw powinny być aktywne w upowszechnianiu brygadowej formy pracy, propagować szczególnie cenne doświadczenia oraz wspierać przekształcanie już istniejących zespołów w grupy partyzanckie o wewnętrznym rozrachunku gospodarczym.

Biurowo Polityczne zaakceptowało przedłożoną ocenę stanu upowszechniania brygadowej formy organizacji pracy. Zgodnie z uchwałą poprzedniego plenum zostanie ona przedstawiona członkom KC na IV Plenum KC PZPR. (PAP)

Przyznać przy tym należy, że kilka głosów dotyczących zagadnień związanych z reformą można odnotować z satysfakcją. Dotyczyły one m. in. motywacyjnej roli wynagrodzenia w zakładach pracy, zwracając uwagę na niedopuszczalność praktyki placowania za to, że się w firmie po prostu jest; edukacji ekonomicznej społeczeństwa, której służyć ma powołana już Wojewódzka Młodzieżowa Szkoła Aktywności Gospodarczej.

Jednak wbrew wielu młodym opiniom sporo dzieje się w zakładach pracy. Niemalże wpływ na to ma własna aktywna działalność ZSMP. Przy okazji bowiem narady wręczono nagrody dla zwycięzców Turnieju Młodych Mistrzów Techniki przebiegającego pod patronatem organizacji. W kategorii projektów wynalazczych zgłoszonych w ramach obowiązkowych służbowych wyróżniono: Jerzego Lenartowicza, Wiesława Kowalczyka, Krzysztofa Kisłuka i Janusza Brejnia z Wojewódzkiej Spółdzielni Inwalidów „Odnova”. Wśród

Ciąg dalszy ze str. 1

ly, nie tylko w środowisku wiejskim. Punktem odniesienia postępowania władz politycznych w tej sferze życia jest przyjęta w lipcu 1984 roku na wspólnym Plenum ZSL, SD i PZPR uchwała w sprawie upowszechniania kultury.

W czasie imprezy wyróżniających się animatorów i twórców kultury udekorowano odznaczeniami państwowymi. Halina Jakubowska — pracownica Muzeum Okręgowego w Białymstoku oraz Mariano w Łochowska — zastępca dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej zostały uhonorowane Krzyżami Kawalerów Orderu Odrodzenia Polski. Annie Bajko — dyrektorkę GOK w Białowieży wręczono Złoty, a Mieczysławowi Janiekowi — dyrektorowi administracji Białostockiej Państwowej Filharmonii — Srebrny Krzyż Zasługi. Przyznano także Medale 40-lecia PRL, złote i srebrne odznaki „Zasłużonemu Białostoccie” oraz inne odznaczenia regionalne i resortowe.

Uroczystość zakończył koncert Orkiestry Symfonicznej PF pod dyktando Tadeusza Chachaja. (olp)

☆ ☆ ☆

Twórcy, animatorzy kultury, działacze towarzyszy społeczno-kulturalnych spotkali się wczoraj, 21 bm. w Łomży na uroczystości organizowanej z okazji Dnia Działacza Kultury. Uczestniczyli w niej także przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych województwa.

Działalność kulturalna jest tym elementem życia społecznego, który trudno przecenić: pozwala uwewnętrzniać własne możliwości twórcze, jednoczy wokół inicjatyw środowiskowych miejscową społeczność. Ostateczny efekt zależy jednak przede wszystkim od ludzi — tych nie zgadzających się na przeciętność, bierność. Pod ich adresem skierowano w czasie spotkania wyrazy uznania za dotychczasowe osiągnięcia, uhonorowano odznaczeniami państwowymi, regionalnymi odznakami. Złotym Krzyżem Zasługi udekorowani zostali:

Irena Alicja, Pelagia Baczewska, Helena Chylińska, Irena Kotrasinska, Stefania Ładzińska, Krystyna Modelewska, Krystyna Olszewska, Regina Polocka, Mirosława Ptak, Sław Rekosz, Krystyna Stypukowska, Irena Tułas. Ponadto Bolesław Deptuła, prezes Łomżyńskiego Towarzystwa Fotograficznego otrzymał nagrodę ministra Kultury i Sztuki, a dyplom uznania MKiS: Kazimiera Skarżyńska, Jan Markowski oraz pracownicy Gminnego Ośrodka Kultury w Bogutach Płanckich. Grupa osób uhonorowana została dyplomami uznania wojewody łomżyńskiego; zespołowe nagrody wojewody otrzymały także wyróżniające się w pracy placówki: Zespół Pieśni i Tańca „Łomża” oraz amatorzy zespołu instrumentalno-wokalnego „Komiks” z MGDK w Zambrowie.

Gratulując wyróżnionym wiceojewoda Eugeniusz Mióduszecki podkreślił, że w wielu dziedzinach działalności

ci kulturalnej w łomżyńskim obserwuje się wyraźne ożywienie, podejmowane są inicjatywy wychodzące naprzeciw społeczeństwu zapotrzebowaniu. Dorobkiem może się poszczycić np. Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe, Dom Srodowisko Twórczych, Łomżyńskie Towarzystwo Muzyczne. Powstają także nowe placówki, organizacje stawiające za cel wzbogacenie oferty programowej, jak np. powołany w marcu br. Teatr Lalek, oddział Stowarzyszenia Twórców Ludowych. Mimo stosunkowo skromnej bazy kulturalnej Łomżyńskie Towarzystwo Muzyczne dysponuje łomżyńską kulturą, nie brakuje w województwie dowodów — np. GOK w Bogutach Płanckich — że nie musi to być barierą w rozwijaniu różnych form aktywności kulturalnej mieszkańców.

Na zakończenie uroczystości zebrani obejrzeli program artystyczny w wykonaniu zespołu Krzysztofa Daukszewicza. (nom)

Dziennikarskie spotkania nad Wigrami

Radione Warsztaty Twórcze „Wigry 87” rozpoczęły. Wczoraj w ośrodku wczasowym Ministerstwa Kultury i Sztuki nad jeziorem Wigry odbyło się otwarcie tej ciekawej i pożytecznej imprezy organizowanej przez Radę Wojewódzką PRON w Suwałkach, Komitet do spraw Radia i Telewizji oraz Białostocki Oddział Stowarzyszenia Dziennikarzy PRL.

Nad Wigrami spotkało się 60 radiowych reporterów z całej Polski. W kręgu ich zainteresowań znajdują się m. in. problemy związane z ochroną środowiska naturalnego. Istnieje potrzeba, aby „zielone płuca Polski” zyskały coraz więcej zwolenników. Uratowanie bowiem północno-wschodniego regionu (m. in. Suwalszczyzny) przed degradacją musi stać się sprawą i powinnością ogólnokrajową. Zastanawiając nad funkcją i pożytkiem radiowego reportażu, Chodzi głównie o aby przeniesie utrwaloną na magnetofonowe taśmy rzeczywistość na papier. W ten sposób ulotny przecież radiowy materiał mocniej zapisze się w pamięci odbiorców.

W czasie trwania warsztatów rozstrzygnięta zostanie ogólnopolskie konkursy na reportaż radiowy pod hasłami: „Porozumienie” oraz „Suwalszczyzna, region i ludzie”. Są to już kolejne edycje tego dziennikarskiego współzawodnictwa. (m)

także z wyróżniającą się gospodarnością i aktywnością ludzi tam mieszkających.

Radiowi twórcy będą się też zastanawiać nad funkcją i pożytkiem radiowego reportażu. Chodzi głównie o aby przeniesie utrwaloną na magnetofonowe taśmy rzeczywistość na papier. W ten sposób ulotny przecież radiowy materiał mocniej zapisze się w pamięci odbiorców.

W czasie trwania warsztatów rozstrzygnięta zostanie ogólnopolskie konkursy na reportaż radiowy pod hasłami: „Porozumienie” oraz „Suwalszczyzna, region i ludzie”. Są to już kolejne edycje tego dziennikarskiego współzawodnictwa. (m)

Decyduje poziom oświaty

Ciąg dalszy ze str. 1

W obradach, których przewodniczył prezes WK ZSL — Ryszard Niwiński wzięli m. in. udział: członek Prezydium, sekretarz NK ZSL — Roman Szarek, wojewoda — Marian Gała, przedstawiciele organizacji społeczno-politycznych i młodzieżowych.

O aktywnym uczestnictwie w życiu decyduje poziom oświaty. W równym, a może nawet większym stopniu niż w miastach, dotyczy to wsi. Niektóre szkoły wiejskie są zaniedbane, zarówno pod względem wyposażenia jak i kadry pedagogicznej. Zbyt duża grupa nauczycieli stanowią tam nadal absolwenci szkół średnich.

Te i inne ważne sprawy przedstawione zostały w referacie wiceprezesa WK — Zbigniewa Zaleskiego, obrazującym stan szkolnictwa w Białostoccie. Na tym polu wielość problemów pozostaje w tyle za miastem. Co gorzej — dystans ten zwiększa się nadal, począwszy od przedszkola. Brak jest bowiem — różnego typu — tych placówek opiekuńczo-wychowawczych, które dostosowane byłyby do charakteru danego środowiska wiejskiego. Inny problem, to doskonałość istniejących programów nauczania. Obowiązujące obecnie są zbyt trudne, zmuszają dzieci do — często bezmyślnego — „wkuwania” szczegółów. Zostały obciążone na możliwości dzieci szczególnie uodolnionych. Niezbędne jest też zwiększenie systemu zachęt i pomocy dla dzieci chłopskich podejmujących naukę w szkołach ponadpodstawowych. Chodzi głównie o zapewnienie stypendiów i internatów.

Podczas dyskusji Edmund Gabrel z Suchowoli przedstawił kłopoty tamtejszego środowiska, związane z przeprowadzeniem modernizacji miejscowej LO im. W. Witosa — jednego w naszym regionie wiejskiego liceum. Niezłotywie przepływało utrwalając wyromantyzowane szkoły. Efekt może być taki, że za kilka lat przestanie ona nauczać wielkie dzieci, stanowiące jedyną nadzieję na ich oświatę.

Janusz Jurczak — wicedyrektor Zespołu Szkół w Sie-

matkach stwierdził, że sprawa niskiego poziomu nauczania tkwi nie tylko w niedostatecznej bazie lokalowej, w zlikwidowaniu swego czasu małych szkół, pracujących w nich nauczyciele w większości przeniesieni się do miast. Czym ich zachęcić do powrotu? Dlaczego zatrudnia się ludzi młodych, nie przygotowanych do zawodu absolwentów szkół średnich. Inna sprawa, to przesadne duża ilość różnego rodzaju kontroli w szkołach. Nie mówię, że nie są potrzebne — powiedział J. Jurczak. — Ale bez przesady. Szkoła ma uczyć, wychowywać a nie grzeszyć i to w papierkach, poszukiwać środków czystości itd. Z kolei przy doborze kadry kierowniczej (szczególnie w małych ośrodkach) zbyt często nie decydują o kwalifikacjach i fachowości, a sprawa układowa.

Nie mniej istotne problemy poruszał inni dyskutanci. M. in. Michał Jurczak ocenił warunki bytowe nauczycieli. Teresa Jarosawska, sprawną oświatę przedszkolną, Antoni Śniakowski — współdziałanie ze szkołami w zakresie kultury, Stanisław Ciopek — udział ludowców w Narodowej Pomoce Szkole.

JOZEF ZWALINSKI

JOZEF ZWALINSKI

JOZEF ZWALINSKI

JOZEF ZWALINSKI

JOZEF ZWALINSKI

JOZEF ZWALINSKI

JOZEF ZWALINSKI

JOZEF ZWALINSKI

JOZEF ZWALINSKI

JOZEF ZWALINSKI

JOZEF ZWALINSKI

JOZEF ZWALINSKI

JOZEF ZWALINSKI

JOZEF ZWALINSKI

JOZEF ZWALINSKI

JOZEF ZWALINSKI

JOZEF ZWALINSKI

JOZEF ZWALINSKI

JOZEF ZWALINSKI

JOZEF ZWALINSKI

JOZEF ZWALINSKI

JOZEF ZWALINSKI

JOZEF ZWALINSKI

JOZEF ZWALINSKI

JOZEF ZWALINSKI

Przeciw wojnom i biedzie

Ciąg dalszy ze str. 1

Symbolem przeciela wstęgi dokonał przewodniczący Białostockiego Komitetu Pokoju prof. Bazyl Cieciga.

Okolo 300 prac artystów w różnych technikach graficznych, towarzysząc przesłaniu i ostrzeżeniu skierowanemu do ludzi przed groźbą wojny, protest przeciw przemocy, nędzy i społecznej niesprawiedliwości.

Podczas werniszu Zyndzi Cakoli podarował trzy swoje prace białostockim szpitalom. A chwarta zadedykował arcybiskupowi Sawie, ordynariuszowi Prawosławnej Diecezji Białostocko-

-Gdańskie. Ponadto wśród licznie zgromadzonych osób uczestniczących w otwarciu wystawy artysta rozlosował także trzy grafiki.

Ekspozycja, która będzie czynna do połowy czerwca, warta jest obejrzenia i chwili refleksji nad problemami, które poruszono podczas międzynarodowej konferencji pokojowej. W imieniu obecnych na werniszu uczestników konferencji, również duchowni, w. zabrał głos doc. Mikołaj Miedwiecki z Leningradzkiej Akademii Duchownej, wyrażając nadzieję, że każde działanie na rzecz pokoju służy jego umocnieniu. (kon)

Komunikat po posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR

19 bm. Biuro Polityczne KC PZPR zapoznawało się z sytuacją społeczno-polityczną w środowiskach twórczych i określiło — na tej podstawie — zadania w pracy partyjnej.

Kultura polska jest doniosłym czynnikiem rozwoju narodowego, kształtuje, jako świadomość humanistyczno-moralną, postawy człowieka, jego stosunek do pracy, powinności patriotycznych i obywatelskich. Kultura to dobra społeczna. Polityka kulturalna partii i socjalistycznego państwa przynosi odczuwalne rezultaty w wielu dziedzinach twórczości.

Obejmuje i praca partii wśród ludzi kultury służyć ma pozyskiwaniu twórców dla dobra kraju, dla sprawy socjalizmu. Polityka porozumienia narodowego, którą kieruje się niezmienne sprawa, że następuje ewolucja woli państwa. Świadczą o tym rosnące woli środowisk twórczych konstruktywne współdziałanie w rozwijaniu kultury narodowej.

Rosną możliwości wpływu środowisk twórczych na decyzje dotyczące warunków pracy artystycznej i rozpowszechniania dzieł. Pozytywne efekty przyniosły ustawy o Narodowej Radzie Kultury, o instytucjach artystycznych, o upowszechnianiu kultury.

Powinnością mecenatu państwowego jest aktywne i inspirujące spełnianie swoich funkcji, tak aby wpływać na kształtowanie oblicza polskiej kultury w zgodzie z ideałami humanizmu i socjalizmu.

Na powszechną dostępność jej dóbr. Zamierzenia te muszą być wypełniane w coraz ściślejszej współpracy z mandatarzami środków — ze związkami i stowarzyszeniami twórczymi, z Narodową Radą Kultury, organizacjami politycznymi, zawodowymi i społecznymi.

Srodki masowego przekazu

częściej niż dotychczas powinny popularizować ich pracę oraz inicjatywy społeczne, różnorodne kontakty i współpracę z twórcami nie zreszta. Szczególnie obowiązkiem ma być w upowszechnianiu najwastotniejszych dokonań polskiej i światowej twórczości, jak i pomocy w realizacji nowych dzieł.

Biuro Polityczne zaleciło przyspieszenie prac nad ostateczną redakcją programu rozwoju kultury do 2000 roku.

Wyrażono przekonanie, że w pracy twórców znajdują dobitne odwzwierciadlenie ważne rocznie w dziełach narodu: 200-lecie Konstytucji 3 Maja, 70-lecie Odzyskania Niepodległości, 50-lecie PRL i 40-lecie Kongresu Zjednoczeniowego PZPR.

Biuro Polityczne zwróciło się do rządu o rozważenie możliwości przeniesienia dodatkowych środków na zaspo-

kojenie najpilniejszych potrzeb placówek kulturalnych oraz środowisk artystycznych. Równocześnie — podkreśliło, że — w instytucjach kulturalnych należy poszukiwać także możliwości oszczędzania.

Ze szczególną dbałością — stwierdziło Biuro Polityczne — trzeba traktować młodych twórców.

Biuro Polityczne — podkreśliło, że główne cele w pracy partyjnej w środowiskach twórczych to powiększenie liczby członków PZPR, wzrost ich aktywności i dyscypliny, odbudowa życia ideowego.

Problemy te powinny się znaleźć w centrum uwagi POP i poszczególnych członków partii działających w środowiskach twórczych.

Biuro Polityczne rozpatrzyło zagadnienia promocji polskiej kultury i sztuki za granicą. Możliwość zasadniczego zwiększenia odbiorców polskich dzieł o miliony widzów i czytelników dale podpisana w Moskwie „Deklaracja o polsko-radzieckiej współpracy w dziedzinie ideologii, nauki i kultury”. Wyznacza ona nowy jakościowy etap współpracy kulturalnej Polski i Związku Radzieckiego.

Biuro Polityczne poparało postulowany przez środowiska twórcze projekt powołania Fundacji Polskiej Kultury.

Biuro Polityczne rozpatrzyło informacje o sytuacji gospodarczej po czterech miesiącach br. oraz potencjalnych zagrożeniach relacji Centralnego Planu Roczego. Gospodarka powraca do planowanego rytmu po osłabieniu aktywności w początkowym okresie zimy.

Biuro Polityczne oceniło, że wyniki gospodarcze po czterech miesiącach br. biorąc zwłaszcza pod uwagę zimowe straty i perturbacje, są niezłe. Występują jednak poważne zagrożenia pełnej realizacji zadań przyjętych w CPR na 1987 rok.

Napieża w dostawach wynikają zarówno z zaległości produkcyjnych w gałęziach surowcowo-materiałowych powstających w zminie, jak i opóźnienia w imporcie zaopatrzeniowym.

Ekspert rośnie wciąż zbyt wolno w stosunku do potrzeb. W dłuższej perspektywie brak postępu w tej dziedzinie będzie ograniczać możliwości poprawy efektywności — a więc także osiągnięcia celów społecznych zawartych w NPSG do roku 1990.

Poważnie zagrożona jest równowaga pieniężno-rynko-

wa. Mimo, iż relatywnie wysoka jest dynamika dostaw rynkowych, to niepowodzenie stwarza dwa pozostałe czynniki równowagi — ceny i dochody pieniężne ludności. Podwyżki cen są niższe od planowanych w CPR. Jednocześnie wynagrodzenia w przedsiębiorstwach rosną szybciej niż zakładano. Sytuacja ta jest sygnałem poważnej niegospodarności, a co za tym idzie braku odpowiedzialności kierownictwa zakładów. Nie mogą wobec niej pozostać obojętne organy zaopieczniające, a także instancje wojewódzkie oraz zakładowe organizacje partyjne.

Biurowo Polityczne zaakceptowało wnioski rządu w tej sprawie i zaleciło konsekwentne egzekwowanie zasad określonych ustawą.

Odrabianie zaległości zimyowych podwyższy koszty produkcji, zagrażając wykonaniu rocznych zadań poprawy efektywności.

Dokonując kolejnej oceny realizacji uchwały tego Plenum Biuro Polityczne zapoznawało się z informacją o upowszechnianiu brygadowego systemu pracy.

Biurowo Polityczne wskazało, że instancje i organizacje partyjne oraz kierownictwo resortów i przedsiębiorstw powinny być aktywne w upowszechnianiu brygadowej formy pracy, propagować szczególnie cenne doświadczenia oraz wspierać przekształcanie już istniejących zespołów w grupy partyzanckie o wewnętrznym rozrachunku gospodarczym.

Szkola rozstała się z nim, zanim ukończył 18 lat. Na świadectwie uwidoczniło wszystko, co tylko można było z tego napisać.

Życie pełne nadziei

Paula Anna przeżywała małe chwile; powinna być ciągle w domu, bo jej „mały” może w każdej chwili wrócić z miasta. Jeśli po nim co dnia autobusami MPK. „Mały”, czyli Jacek, ma wrócić i waga dorodnego mężczyzny. Staje się niespokojny, gdy w przyswojonym schemacie, według którego żyje, napotyka niespodzianki. Trudno przewidzieć co wykombinuje, jeśli w domu nie zostanie matki. Nie umie pisać, czytać, mówi niewyraźnie. Natomiast rozpoznaje monety; bez nadzoru może wydać wszystko co ma, albo co znajduje w domu, na gazety i bilety autobusowe. Jest ich już niemały stos.

— * —

Mieszkańcy nie są szczęśliwi. Wszyscy wiedzą, że w domu, w ciągu paru dni od niespodziewanej wizyty w poradni, tej półtoraroczny synek Jacek przestaje chodzić, mówić, śmiać się. Przez trzy doby płakał, stał się wiotki i bezwładny.

— Jeszcze będzie sportowcem — zapewniała matkę przerażona lekarka. Ale ona już tego nie słyszała. Zaczęła szukać ratunku.

— Gdzieś tam, z nim nie było — wspomina. Specjaliści oglądali dziecko, wypisywali recepty, ale nie mówili najważniejszego. Dopiero podczas którejś wizyty u któregoś z kolei profesora usłyszeliśmy z mężem prawdę: „Możecie procesować się z lekarzem, który nie zbadasz dokładnie dziecka, zezwolił na zaniechanie, bo to co się stało, jest nie do odrobienia”.

Procesu nie było; przecież niczego by nie zmienił.

Po tyłu latach trudno osądzić co srodzko głębokie przekonanie rodziców, że „wyrok” wydany na dziecko nie może być ostateczny, że, choć to wbrew logice, da się go złagodzić.

Przywrócić Jackowi sprawność? Temu celowi podporządkowane było wszystko przez następne bardzo ciężkie lata.

— Mieszkaliśmy wtedy w wynajętym pokójku — wspomina pani Anna. — Czymkolwiek były te trzy na cztery metry; garnki i czajniki na szafie i jeszcze miejsce dla córki i młodszego od pierworodnego o rok i parę miesięcy — na całe szczęście zdrowej. Mąż, jedyny żyjący rodziny, wpadł do domu na niedzielę. Częściej powroty uniemożliwiała praca w terenie.

W tej ciszności trwały codzienne, wielogodzinne ćwiczenia z bezwładnymi rączkami i nóżkami, aż do omdlenia rąk własnych... No, cam zważeniem odbierało sen. Wreszcie pierwsze niewielkie efekty, radość i obawa, czy da się jeszcze coś osiągnąć. Kiedy się okazało, że potrzebne są ćwiczenia w wodzie, Anna sforowała, jedyny w tym czasie w mieście, basen przy szpitalu. Opłaciły się starania. Chłopiec stanął na nogi. Był wprawdzie jakby przełamany, bezustannie padał, jednak podnosił się samodzielnie. Padając rwał i niszcząc ubranka, ale i na to Anna była przygotowana, w niektóre dni, po trzy a nawet cztery razy przyszywała nowe laski. Wystarczyło tylko przygotować odpowiednią szafę, a to można było zrobić nocą.

— Złoty się nasze gorące pragnienia — przypomniała. — Miałeś miś sprawne rączki i nóżki. Marzyliśmy, że w przyszłości będzie samodzielny. Niestety, rozwój umysłowy nie nadążał za fizycznym.

Pomimo że napisano go, zgodnie z sugestią specjalistów, do normalnej klasy „seowej”. Przychylnie naukowcy, odpowiednio przygotowane dzieci dokonywały cudów; niepełnosprawni Jacek funkcjonował prawie normalnie, choć bez wąpłenia był „trudny” i wymagał dodatkowych starań. Jak ustrzyżona niosła go Anna do szkoły. Zima było łagodnie, bo sadziła go na samodzielną. Uroczyście wierzchołek rok szkolny przekreśliła szansa na dalszy pobyt Jacka wśród zdrowych rówieśników. Nie, nie one, lecz ich matki sprawiły, że Anna uciekła ze swego synem ze szkoły w trakcie imprezy połącznej.

LUCYNA SZEPIEL

Jerzy Kozłowski przeżywał w tym czasie w ogrodzie oddalonym o kilkadziesiąt metrów od miejsca katastrofy.

— Samolot leciał ślizgiem w linii równoległej do moich zabudowań, aby po kilkuset metrach zniknąć w gąszczu wysokich drzew. Pała uderzeniowa, jaka przy tym powstała, była tak duża, że bez trudu rzucała mnie na namiot foliowy. Poczułem wtedy strach.

Jolanta Ney, matka Moniki, karmiła w tym czasie 3-miesięczne dziecko. Nagle usłyszała przerażający gwizd i wybuch. W mieszkaniu wypadło 10 szyb i wtedy za oknem ujrzała ścianę dymu i ognia.

— Wybiegłem z dzieckiem z mieszkania i uciekłem do drogi. Wtedy zorientowałem się, że to las się pali, a nie dom. Przybiegłem więc jeszcze raz do mieszkania i wziąłem jakiś kocyk aby okryć małe dziecko. Spuściłem też psa z łańcucha. W tym momencie biegli już ludzie z łopatami i gaśnicami. Usłyszałem dwa, albo trzy nowe wybuchy. Nie widziałam, aby ktoś podchodził w rejon katastrofy, gdyż w wyniku pożaru był tam okropny żar, a ponadto istniała możliwość nowych wybuchów. Przedmioty i fragmenty zwłok rozrzucone były jednak w promieniu kilkudziesięciu metrów. Przy ścieżce prowadzącej skrajem lasu, widziałam leżący dąski, a na jednym z drzew fragmenty jakiegoś garderoby.

Gdy samolot pojawił się w rejonie Lasu Kabackiego Jolanta Król z telewizyjnego programu „5-10-15” weszła na dworzec wypraną bieliznę. Przyszycielka już jest do przelatających tędy samolotów, ale na takiej wysokości jeszcze nigdy maszyny nie widziała. I ten ogień z dymem ciągnący się za samolotem. Później był już tylko stłumiony huk.

Jerzy Ciesielski, artysta malarz, myślał, że pała się Kozłowski. Chybać więc siekierę, „olimpusa” oraz dotykowe radio film i pobiegł w stronę ognia. Gdy znalazł się na pierwszym fragmencie ciała ludzkiego wiedział, że na Las Kabacki spadł samolot. Był pierwszym, który w pobliżu miejsca katastrofy wykonał zdjęcia. Byłem w jego pracowni i oglądałem wiele interesujących obrazów. Jeden z nich — zatytułowany „Kompozycja kolorystyczna” — do złudzenia przypominał moment jakiegoś wybuchu. Rozłana na blasze farba, czy widza zdolnego artysty? Raczę to pierwsze, chociaż obraz Ciesielskiego są naprawdę wspaniałe, a autor należy do najbardziej rozchwytywanych w warszawskim środowisku.

W odległości około 2 kilometrów od miejsca katastrofy widzieli samolot dwaj sadownicy (w tym doświadczony czołgista). Nadlatywał bardzo nisko od strony Chylic, przelatując od nich w odległości około 80 metrów. Z tyłu, z lewej strony, widać było żar ognia, który wydostał się z ogromną siłą. Maszyna leciała ze schowanym podwoziem.

Weszli na ciałnik, aby zobaczyć na którym wyładuje domu, ale samolot skierował się nad las i zniknął za drzewami. W ostatnim momencie zauważyli, że przed samolotem jakby opuścił się dół. I zaraz też pojawił się gigantyczny ogień, a następnie gucha detonacja.

Wzdłuż ściany Lasu Kabackiego usytuowanych jest pięć budynków mieszkalnych, które



re znajdowały się w linii równoległej do lotu maszyny. 9-letnia Amelka, mieszkająca w jednym z tych domów, miała właśnie iść do lasu po fiołki. W ostatniej chwili zrezygnowała. Teraz wie, dlaczego żyje.

Stołeczny Urząd Spraw Wewnętrznych. Kapitan Andrzej

9-letnia Amelka, mieszkająca w jednym z domów miała właśnie iść do lasu po fiołki. W ostatniej chwili zrezygnowała. Teraz wie, dlaczego żyje.

NIEDOKONCZONY REJS⁽³⁾

Zaczynski, rzecznik prasowy urzędu, był tego dnia umówiony z ekipą telewizyjną TKW. Wspólnie z redaktorem Leszkiem Lombarskim mieli robić o 11.30 na Ursynowie materiał o społecznych parkingach. Przyjechał więc na umówione miejsce i czekał, a ekipy TV jak nie było, tak nie było. Około godziny 12.30 dziewczynka krzyczała z okna do rodziców, że w Lesie Kabackim spadł samolot.

— Nie wierzyłem początkowo w tę informację, ale gdy zobaczyłem jadące na sygnale w kierunku Pyr woz strażackie i karetę pogotowia, wiedziałem, że to prawda. Red. Lombarski jadąc do mnie na spotkanie dowiedział się przypadkowo od strażaków o katastrofie i był na miejscu w kilkanaście minut po zderzeniu się samolotu z ziemią, jako pierwszy reporter polskiej telewizji. Materiał ten ukazał się później we wszystkich wydaniach dziennika, a także emitowany był do innych krajów.

Oglądaliśmy szczątki zabezpieczonej odzieży. Niektóre trudno zidentyfikować — kołszula, czy fragment spodni. Na wszystkich zapach paliwa albo dymu przesiąkniętego tą cieczą. Na niektórych ślady krwi. Jakis czarny mokasyn zachowany w całości. Tego nie da się oglądać. A pracować przy identyfikacji trzeba.

Red. Wiesław Sumiński z „Żarzewia” był na miejscu katastrofy po dwóch godzinach. Było tam w tym czasie kilka ekip telewizyjnych zachodniej, w tym amerykańska. O rozbiciu się w Lesie Kabackim „Ilustrowana” dowiedziała się w „Interpresie”, gdzie za-

wyciągnął aparat fotograficzny. Dopiero po kilku minutach otrząsnąłem się z tego niesamowitego wrażenia. Wszędzie strzępy ludzkiego ciała — nadpalone albo zwęglone. Również na polanach drzewach odziany i fragmenty ciała. I znów jakis zwalisko metalu, istna apokalipsa.

Na tym wielkim iestnym cmentarzu nie widać jednak samolotu. Gdzie ogon, a gdzie czoło maszyny. Gdzie pasażerskie siedzenia. Nie wiedziałem, co fotografować. Byłem przy katastrofie „Kopernika” w 1980 roku, ale materiału, jaka tutaj się wydarzyła, jest nie do porównania.

Zakład Kryminalistyki Komendy Głównej MO w Warszawie. Przez całą dobę 49 ekspertów prowadzi żmudne badania kryminalistyczne. Są

naukowego. I tak na okrągło. Sześć ma nawet czasu na śniadanie.

— Po chwili serdeczny uścisk dłoni i siedzę już w gabinecie dyrektora zakładu — plik. dr. Tadeusza Rydzka.

— Przed nami jeszcze bardzo dużo pracy — mówi dyrektor. Najpoważniejszą grupę badań stanowią czynności identyfikacyjne. Zastosowaliśmy wszystkie metody identyfikacji, znane w kryminalistyce światowej. Badania mają przy tym charakter kompleksowy, a więc np. materiał daktyloskopijny uzupełniamy wynikami serologicznymi czy stomatologicznymi. Wykorzystujemy też szeroko nasze doświadczenia w dziedzinie fotografii, antropologii, stomatologii i innych pokrewnych dyscyplin. Trzeba ziden-



tyfikować nie tylko ciała poszczególnych ofiar, ale także szczątki odzieży i przedmiotów użytku osobistego. Drugą — niezwykle istotną grupę badań specjalistycznych — stanowią ekspertyzy fonoskopijne i fizyko-chemiczne. Składają się na nie badania paliwa, smarów, olejów i próbek ziemi nasiąkniętych tymi substancjami. I wreszcie badania metalograficzne oraz mekhanoskopijne, związane m.in. z określeniem palności poszczególnych części samolotu.

— Dzięki uprzejmości dyrektora, otrzymuję zgodę na wejście do pracowni fonoskopijnej, gdzie prowadzone są badania tzw. „czarnej” skrzynki. Wnętrze pracowni przypomina raczej centrum dowodzenia statkami kosmicznymi niż jeden z wydziałów kryminalistyki.

Na podłodze leży „czarna” skrzynka odnaleziona na miejscu katastrofy. Gdy IL-62-M startował na Okęcie, miała ona kolor pomarańczowy. Teraz tylko gdzieś gdzieś przebiega smugi kolorowej farby, cała skrzynka jest bowiem silnie osmudżona. Nie można nawet odczytać napisu, w języku rosyjskim, na górnej ścianie wynosi około 25 cm, zaś wysokość walca jest nieco mniejsza. Na górnej pokrywie dwie metalowe rączki do transportowania. Podnoszę ten niecodzienny rejestrator prawdy — około 8—10 kilogramów bez oprzyrządowania. W środku już nie ma magnetofonu i taśmy, które są poddawane badaniom. Metalowy płaszcz okrywający magnetofon umieszczony w skrzynce ma około 10 milimetrów grubości. Masywna, pancerna blacha.

— Musi wytrzymać ciśnienie o wartości 100 g — wyjaśnia ekspert. Fonoskopię wykonał w temperaturze 1000 stopni C w ciągu 15 minut. W czasie upadku magnetofon może ulec zniszczeniu, natomiast zapisy na taśmie pozostają nieznieszkodzone. Jeszcze przez chwilę patrzę na skrzynkę, której nie widziałem nigdy w życiu. Właściwie jest jednym z niezliczonych przedmiotów, jakie ocalały w całości i jednym — wiarygodnym świadkiem zdarzenia.

— Gdy opuszczaliśmy teren katastrofy, takśową przyjechały trzy kobiety w żalobie. Przybyły tu z dalekiej Ameryki, aby zobaczyć najwięcej cmentarz polskiego lotnictwa cywilnego — cmentarz, który jest w pewnym stopniu ceną naszej cywilizacji.

SYLWERYUSZ DWORAKOWSKI
Fot. Wiesław Sumiński

Ostatni sukces Michela

Jeszcze przed tygodniem kibice zastanawiali się, czy Michel Platini zostanie w Juventusie, czy przeniesie się do Tottenhamu. Jeden z najlepszych piłkarzy świata ostatnio lat zaskoczył w niedziele wielbicieli swego talentu, oświadczając: „Cest fini” — skończyłem z futbolem. Na stadionie Comunale w Turynie rozegrał Platini swój pożegnalny mecz w barwach Juventusa. Jego zespół pokonał w spotkaniu ostatniej kolejki pierwszej ligi drużynę Brescii 3:2.

Michel Platini, doskonały znający dziennikarskie obyczaje wyjaśnił powody swej decyzji w oświadczeniu przekazanym AFP.

„Cest fini...” (to koniec). Te trzy krótkie słowa oznaczają dla mnie koniec pewnej epoki. Skończyły się wspaniałe czasy, które przyniosły mi tyle radości na boiskach całego świata. Dziś zdecydowałem się na pożegnanie z futbolem, co wcale nie oznacza — że napelnia mnie do smutkiem.

Mam zamiar wiele podróżować i wiele pracować. A jeśli któregoś dnia poczuję, że bardzo brakuje mi piłki, zawsze znajdę się kawałek zielonej murawy i trzech — czterech kolegów, z którymi można będzie pokopać „futbolowe”.

Spiewy, łyż i pustka. Michel Platini rozegrał swój ostatni mecz w niecodziennej atmosferze. Zimno i deszcz nie odstraszyły turyńskich kibiców, a Stadio Comunale zamienił się w „Stadio Platini”. „Tifosi” gorąco żegnali Michela.

„Brakuje mi już siły — aby pozostać sobą” — powiedział Platini po niedzielnym meczu w Turynie — znam wszystkie radości sportu, przeżyłem wspaniałą przygodę. Nie mogę jednak zapomnieć o tym, że moja nogi, moje serce, moja głowa są coraz starsze. Jak na wyraz futbolu robię się za stary. Jeśli chodzi o resztę, mam jeszcze wszystkie przed sobą. Od poniedziałku rozpoczynam życie, jakieg dotychczas nie znałem.

Dziś mówi: „wyboru dokonałem właściwie już we wrześniu, kiedy pan Boniperti zaproponował mi przedłużenie kontraktu z Juventusem o rok”.

Platini nie zagra już w meczu Norwegia — Francja, 16 czerwca w Oslo. „Powiedziałem trenerowi Henri Michelowi, że to nie ma sensu. Zakończyłem już sezon i występowałem po miesięcznej przerwie w treninach”.

Michel Platini opuszcza Turyn i wraca do rodzinnego Nancy. „To moje miasto, tu jestem u siebie” — mówi. Czternastę lat po debiucie w AS Nancy Lorraine, petla zamknieła się: „Najpiękniejszym dniem mojego życia pozostanie 1 czerwca 1972 roku, kiedy to klub Nancy otworzył dla mnie swoje podwoje, kiedy dowiedziałem się, że będę grał w piłkę.”

Odwolanie

Dnia 21.01.82 r. otrzymałem zawiadomienie KG PZPR w Miłkach informujące mnie, że Egzekutywa podjęła uchwałę o wykluczeniu mnie z PZPR.

Od uchwały niniejszym odwołuję się, gdyż uważam, że jest ona krzywdząca mnie i podjęta została bez wysłuchania mnie pod naciskiem i se-

PRZYWRÓCONY

Obok starego domu Wołkońskiego w Rydzewie stał już nowy. Nie jakiś tam supek, ale dom z łamanym dachem,

— A gdzie syn — zapytałem? — Nie ma, pojechał gdzieś części załatwiać. Może dzisiaj wróci, a może nie. Ja pracowałem rekoma i kofmi. On ma maszynę... — To nasze gospodarowanie zaczęło się jakby w Bawarii. Tam po wyzwoleniu poznałem żonę i tam też pobraliśmy się. W 46 roku wróciłem do kraju. Nie było gdzie osiąść więc przyjechalismy tutaj, do Rydzewa, a ściślej przysiedliśmy z Giżycką na piechotę. Zaczynaliśmy z niczego. Chałupa była bez drzwi i bez okien, a te 4 hektary ziemi, które wówczas dostaliśmy, to był obraz nędzy i rozpaczy. Wszędzie chwasty, osty, perz i łożypa. Pierwsze plony na pniu nam zjadły mysz i szczyry. Ludzie są jednak uparci. Zwalczyliśmy plagę, pokonaliśmy nędzę i dzisiaj jakos żyjemy. Na początku z gospodarstwa swego nie mogliśmy wyżyć, więc dobrałem w pobliskim PGR rybnictwem. Ja im reperowałem uprzęż, a oni mi pożyczali konie. Z biegiem czasu dorobiliśmy się, powiększyliśmy gospodarstwo, pobudowaliśmy się i żyjemy. Synowi przekazałem teraz 22 hektary; wraz z ziemią przekazujemy mu wszystko, włącznie z szacunkiem, który zdobyłem u ludzi. Chyba sporo tu na tej ziemi zrobiłem, ale myślę, że jeszcze więcej nie udało mi się zrobić. Niech on się teraz szarpie. Ja już stary, wypaliłem się...

— On przejmuję po mnie pałeczkę. Ma tu być gospodarzem w mazurskiej wiosce. Miałem funkcję sekretarza POP i byłem członkiem plenum KG, radnym GRN, obecnie jestem niepełnowydawnym. W działalności mojej zawsze kierowałem się poczuciem elementarnej sprawiedliwości i dobrem partii. Występowałem krytycznie wobec przejawów naruszania zasad polityki partii przez władze gminne i powiatowe. Byłem bym może i ostro, ale to jest mój obowiązek. Oczywiście jest, że między krytycznym stosunkiem do władzy

Rydzewo, 21.01.82
Wojewódzka Komisja
Kontroli Partyjnej
przy KW PZPR
w Suwałkach

Te odznaczenia dostawałem jednak za pracę — partyjną, społeczną, za pracę w gospodarstwie, ale tamtego miałam

On przejmuję po mnie pałeczkę. Ma tu być gospodarzem. Ja mam za sobą niewolę, okres kułacki, on też od życia dostał w skórę.

Ciąg dalszy ze str. 1

o tym nie poinformowałem. Ciągłe jeszcze więcej mamy zebrać niż z nich pożytku. Wszystkie jednak wnioski zostały zanotowane i drogą służbową trafią do województwa.

Dzisiaj mamy jeszcze jeden punkt — wybory...

Wyszliśmy z sali. W sąsiednim Giżycku też w tym czasie odbywały się dwa zebraania rolników. Na pewno i tam ludzie mówili ostro, ale czy ktoś ich słuchał? Zebraania są jednak potrzebne, ludzie się wygadają, wyłuska swoje żale, a później i tak swoje robią. Umówiliśmy się z przewodniczącym, że spotkamy się po zebraniu, a sam sięgnąłem do notatek. U państwa Wołkońskich byłam już po raz trzeci.

JEDZ DO WOŁKOŃSKIEGO

Poszukiwałem pionierów na Ziemiach Odzyskanych. W gminie Miłki powiedziano mi: „Jedź pan do Mieczysława Wołkońskiego do Rydzewa. On

tu jest od 46 roku, członek partii, były długoletni przewodniczący Gromadzkiej Rady Narodowej, znakomity działacz, rolnik i człowiek”.

Od Niegośca dał ostro, przejmujący do szpiku kości wiatr. Gospodarz pokazywał mi obejście i uroki siediiska. Obok starego domu zgromadzone były materiały budowlane.

— To będzie dom syna — zaczął Mieczysław Wołkoński. — On tu teraz gospodarzem. Nam z żoną wystarczy stara chałupa. Mielismy czworo dzieci — trzech synów i córkę. Tamci poszli w świat, a gospodarstwo przekazałem Rydzewi. Owszem, pomagam mu jak potrafię, ale już nie radzę...

W stałni żarzał kof, zwróciłem na to uwagę.

— Stara miłość nie rdzewieje — zaśmiał się gospodarz — byłem ułanem. W 39 roku walczyłem o tę ziemię. Brałem udział w wyprawie na Białą Piską. Gdy Niemieckie czołgi parły na Warszawę, myśmy nacierali na Białą. Natukaliśmy tam smutstwo

Niemców, wielu wzięliśmy do niewoli. No, ale cóż, to był tylko epizod w tej wojnie. Musieliśmy się wycofać. Po tem cała kampania wreszcie ukończyła. Walczyliśmy pod Kockiem. 6 października otrzymaliśmy nawet Order Virtuti Militari. Nie zdążyłem mi go wręczyć. Razem z innymi żołnierzami poszedłem do niewoli. Spod Kocka poprzecz Deblin. Częstochowie trafiliśmy do Bawarii. Tam w niewoli spotkałem naszego oficera sztabowego, który zdołał przechować niektóre dokumenty. Stał wiem, że zostałem odznaczony Orderem Virtuti Militari. Gdy wróciłem w 46-tym do kraju, złożyłem wniosek do Ministerstwa Obrony Narodowej. Niestety odpowiedzi dotychczas nie otrzymałem. Tak i zostało. Później miałem mnóstwo innych odznaczeń z Krzyżem Kawalerskim i Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski włącznie.

Te odznaczenia dostawałem jednak za pracę — partyjną, społeczną, za pracę w gospodarstwie, ale tamtego miałam

Pamiętki po „wodzu w sukmanie”

W Polsce nie ma osobnego muzeum poświęconego Tadeuszowi Kościuszce. Natomiast w muzeach w Warszawie, Krakowie i Poznaniu przechowywane są liczne pamiątki z nim związane. Są to np. oryginalne listy pisane przez Naczelnika, rysunki a także kilka przedmiotów wykonanych przez niego w drzewie. Tokarstwem artystycznym zajmował się Kościuszko w petersburskim więzieniu, a także w późniejszych latach już na wolności. Dużym zainteresowaniem cieszą się pamiątki osobiste wodza w sukmanie, m.in. jego czapka z czasów powstania, szachy, z których korzystał będąc w Szwajcarii, luneta i siodło.

Innego rodzaju kościuszkowskimi pamiątkami są w naszym kraju liczne medale wybite na jego cześć, przeważnie związane z rocznicami urodzin lub śmierci czy też wybuchu powstania. Najmniejszy z nich został wybit w 1820 r. w związku z rozpoczęciem wyprawia kopca Kościuszki w Krakowie, największy — na 100-lecie jego śmierci w 1917 r.

Do najcenniejszych pamiątek należą miniatury, czyli małe portrety malowane na pergaminie, szkle, kości słoniowej lub metalu. Zachowało się sporo wykonanych w ten sposób podobizn naczelnika w sukmanie. (KP)

Pechowy 40-latek

Wokalista rockowy Elton John ukończył niedawno 40 lat. Na wydane z tej okazji przyjęcie przybyło wiele gwiazd muzyki rozrywkowej, m.in. Eric Clapton, Phil Collins i Ringo Starr. Nie było natomiast urodzonej w Niemczech żony Eltona Johna — Renaty, z którą piosenkarz jest w separacji. Urodziny przypadły w trudnym dla jubilatki okresie, gdyż obok rozpadu zawartego 3 lata temu małżeństwa dotknęła go utrata głosu i inne kłopoty ze zdrowiem, które spowodowały zawieszenie koncertów. (P)

magazynek Gazety Współczesnej



Czas „zacumować”
CAF-M. Sochor

Od amatorów do zawodowców

Amatorski młodzieżowy teatr Studio w zakładowym domu kultury w Kownie uzyskał status teatru zawodowego. W Ministerstwie Kultury Litewskiej SRR poinformowano, że w republice powstanie jeszcze kilka teatrów tego typu. Status teatrów zawodowych otrzymały m.in. dwa amatorskie zespoły: Teatr Lalek przy fabryce obrabiarek w Wilnie i Teatr Muzyczny przy domu kultury marynarzy w Kłajpedzie.

Nagroda Grawmeyera

Brtyjski kompozytor Harrison Birtwistle został tegorocznym laureatem najwyższej w świecie nagrody muzycznej — im. Grawmeyera. Birtwistle mieszkał na stałe we Francji, został wyróżniony za operę „Maska Orfeusza”, wybrana spośród 95 kompozycji nadesłanych z 20 krajów. Trwająca cztery godziny opera miała premierę w maju ub.r. w Londynie. Warto przypomnieć, że laureatem tej nagrody jest również Witold Lutosławski. (P)

Od wielu lat polscy filatelisci postulowali, aby reprodukcje na znaczkach Poczty Królów Polskich Jana Matejki. Inicjatywę tę podjęło Ministerstwo Łączności — emitent polskich znaczków pocztowych. W keszowym roku ukazały się pierwsze dwa znaczki, przedstawiające Mieszka I i Dobrawę.

Wśród tych pierwszych znaczków rozgorzała polemika. Dotyczyła ona m.in. napisów na wspomnianych znaczkach. Mianowicie na dole znalazły się nazwiska projektanta — S. Mateckiego i rytmików — P. Nasarkowskiego i W. Zajdela. I to wszystko. O nazwisku autora Poczty Królów Polskich — Jana Matejki ani słowa.

Jak mogło Ministerstwo Łączności — zapytuje w „Filateliście” W. Dziulikowski — popiełnić tak skandaliczną gafę, pomijając w podpisach nazwisko twórcy obrazu i całego Poczty? To zwykła dezinformacja. Na znaczkach innych krajów podaje się w takich przypadkach nie tylko nazwisko twórcy, ale daty urodzenia, tytuł jego dzieła itp.

W. Dziulikowski zwraca uwagę na jeszcze jedną sprawę, a mianowicie okres wydawania całego Poczty. Otóż jeśli co roku będą ukazywać się po 2 znaczki, to całość otrzymają filatelisci za 22 lata,



Matejko czy... Malecki?

a więc w 2008 roku. Sądząc, że w następnych latach ML zwiększy częstotliwość reprodukcji wizerunków poszczególnych władców.

Można w tym miejscu zapytać: dlaczego filatelisci zwracają tak dużą uwagę na to, co przedstawia znaczek, a więc rysunek, podpis, kolor, zabki, gatunek papieru i podobne szczegóły? Różne tu decydują powody. Oczywiście, szukają oni różnych błędów i usterek, przez co wartość znaczków z odmiannymi znacznymi wzrastają.

Ala w przypadku omawianym przeoczenie lub pomyłka projektanta nie decyduje

o większej wartości takiego znaczka. Przeciwnie, znaczek dezinformujący przedstawia w pewnym sensie mniejszą wartość, ponieważ świadczy o zwykłym niechlujstwie w projektowaniu i programowaniu nowych znaczków. Filatelista kieruje więc troską o to, aby nasze znaczki były dobrymi wizytówkami kraju — emitenta.

ZNACZKI PAPIESKIE

Z okazji zbliżającej się wizyty Jana Pawła II Poczta Polska wyda 2 znaczki, 1 blok i 9 kart pocztowych. W miejscowościach, w których przebywać będzie Jan Paweł II, urzędy pocztowe stosować będą datowniki okolicznościowe.

ZABAWY ZE ZNACZKAMI

W Bibliotece „Filatelisty” ukazują się drugi zeszyt szkoleniowy — „Zabawy ze znaczkami” J. Barczyka. Nabyć go można w Zarządzie Okręgowym PZF w Białymstoku.

CIEKAWY ZBIORY

Na wystawach pokazywały się następujące ciekawskie zbiory: „Nakrycia głowy na znaczkach pocztowych”, „Walka z czerwonym kurem”, „Od karety do rakiety”, „Głowy Hermesa”, „Listy Magdy do kosmitów”.

FILATELISTA

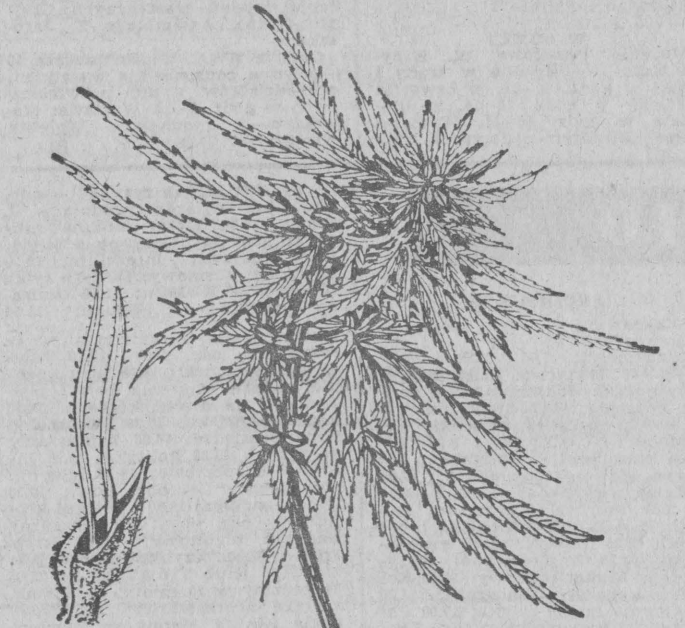


NA ZDJĘCIU: Postęp techniczny w przemyśle na znaczkach Holandii.

REKORD W RADIU

„Kierowca w drodze” to tytuł radiowej audycji nadawanej przez austriackie radio już od 30-tu lat, co, jak się okazuje, jest rekordem w skali światowej. Jak wyliczyli skrupulatni statystycy, jest to bowiem najstarsza, codziennie nadawana audycja radiowa bez przerwy przez taki długi okres na świecie. Od 1957 roku przekazywało już 10700 audycji słuchanych codziennie przez 1,8 mln Austriaków. Najwięcej — 3 tysiące audycji — prowadziła Rosemarie Isopp, której przyznano z tego tytułu nawet określenie „profesor”. (P)

DZIWI ŚWIATA ROŚLIN



Ziele tybetańskich mnichów

Konopie to roślina dwupienna; osobniki męskie nazywane są plaskorami, żeńskie — głowaczami. Z łodyg męskich uzyskuje się miękki włókno na tkaniny. Łodygi żeńskie dają włókna grube i trwałe, nie gnijące w wodzie. Sprowadza się z nich liny morskie i górskie, płótno żaglowe i doskonały brezent. Z paździerz konopnych produkują się płyty budowlane i papier.

W średniowieczu przywieziono konopie do Afryki Północnej, gdzie uprawiano je wyłącznie jako rośliny narkotyczne. Szczęśliwie kultury żeńskich pędów polityte są gęsto gruczołkami wydzielającymi żywicę zwaną haszyszem. „Haszysz” to nazwa arabskiego piętka używanego ten narkotyku przed bitwą z krzyżowcami. W Mekaju, a obecnie na całym świecie używa się nazwy marihuana. Najbardziej zielonego proszku z liści i kłostostem. Najbardziej „narkotyczny” jest indyjska odmiana konopi nie uprawiana w Polsce.

Mimo że nauka potęderdła, silnie bakteriobójcze właściwości ziela konopi, europejska farmakologia mało interesuje się tą rośliną. Wiele uwagi poświęca jej medycyna tybetańska. Pierwsze wzmianki pochodzą z XVIII wieku przed naszą erą (manuskrypty chińskie). Substancje pozyskiwane z makuch podlegają procesowi krwiotwórczy, korzystnie wpływają na wzrost i rozwój tkanki kostnej. Tybetańczycy mni, produkując tabletki i proszki leczące gruźlicę, astmę i, niemożliwością, zalecają też maści z rozdrobnionych nasion w stanach zapalnych dróg oddechowych i przewlekłym goście.

Nasza medycyna ludowa stosuje środek sporządzony z oleju konopnego i kredy przy leczeniu odciśków. Odwary całej rośliny działają uspokajająco i nasennie. Istnieją próby wykorzystania ich w epilepsji. (Leng.)

MYŚLI PRZEKORNE

Pustostawie wypełnia się zawsze krzywdą człowieka.

Nad niejednym węzłem gordyjskim miecz wisi Damokles — psia krew! — nie rozcina go.

Integracja wody z ogniem kończy się wezwaniem do pożaru.

Ludzie poszukują robotów, ale sytuacja może się odwrócić i roboty będą poszukiwać ludzi.

Cezara produkcji nam trzeba, który by przekroczył Bublikoni!

Rozsmakowanie w sobie często nie idzie na zdrowie innym.

ZBIGNIEW WAYDYK



HOROSKOP z przymiśnieniem oka

BARAN 21.03 20.04	W tym tygodniu najważniejszą będą sprawy zawodowe. Twój plan działania, choć nie wszystkim przypadnie do gustu, okaże się bardzo skutecznym. Układy z przyjazną ci osobą spod znaku Lwa rozwijają się nad wyraz pomyślnie. Niecodzienne spotkanie. Finanse korzystne.
BYK 21.04 21.05	Sympatyczny, majowy nastrój. Nastawienie się na te same częstotliwości fal z osobą, która dzieli z tobą wloty i upadki. Długie, serdeczne rozmowy i wspólne plany. W pracy trochę nowości i przelotne, drobne przeszkody. Zdrowie i finanse dobre. Ważny Baran i Koziorożec.
BLIŹNIĘTA 22.05 21.06	Interesujący tydzień. W pracy intratna propozycja zawodowa. Niewykluczone awans i możliwość większych zarobków. W sprawach osobistych poprawa stosunków, tęsknoty ostatnio, z zawsze żywiliwym ci Skorpionem. List z wiadomością, która ci wiele sprawi radości.
RAK 22.06 22.07	Pomyślny tydzień. Możesz liczyć na korzystne załatwienie wielu dręczących cię spraw zawodowych i osobistych. W sprawach serca, nawróć! W czułe mruwany. Ciekawa i atrakcyjna propozycja wyjazdu. Zdrowie i finanse dopiszą. Nie sadzisz z Baranem.
LEW 23.07 22.08	W tych dniach kilka przyjemnych wydarzeń. W życiu prywatnym interesujące propozycje, nad którymi warto się zastanowić. W życiu osobistym wspólna płaszczyzna porozumienia z bliską ci osobą. Ożywienie kontaktów towarzyskich. Lepsze zdrowie i finanse. Sympatyczny Baran.
PANNA 23.08 22.09	Dla niektórych Panien czas wielkiego sprawdzianu, dojrzałości i odpowiedzialności. Zmiany na lepsze. W pracy powołanie. Dla pozostałych pogodny tydzień. Miłe spotkania i niespodziewany dopływ gotówki. Zycielny i pomocny Wodnik.
WAGA 23.09 22.10	Beztrzęsłe, wiosenne dni. W pracy interesujący, choć krótki wyjazd, z którego warto skorzystać. W życiu osobistym spory i sprzeczki pód, w nie pamiętać i zapanuje idealna harmonia. Wyraża poprawa zdrowia i stanu finansów. Przychylny Lew.
SKORPION 23.10 22.11	W pracy zawodowej bez problemów. Natomiast w życiu prywatnym konieczna wysoka, sprawność działania by zażegnać pewne niebezpieczeństwo. Niewykluczone kłopoty finansowe. Sympatyczny list lub przesyłka poprawi nastrój. Niezawodna Waga.
STRZELEC 23.11 21.12	Kalejdoskop wydarzeń, ale nie wszystkie z nich mogą być miłe i przyjemne. W pracy skomplikowany układ. Konieczna rozważa i przeczność, a przede wszystkim utrzymanie terminów zobowiązań. W uczuciach burzliwe sytuacje. Zwróć uwagę na Skorpiona.
KOZIOROŻEC 22.12 20.01	Przyjemne, raczej niespodziewane wydarzenia. W sprawach rodzinnych rozwiązanie dręczących cię od dawna kłopotów. W pracy umocnienie pozycji. Spotkanie z dawno nie widzianą osobą sprawi ci dużą przyjemność. W sercu — maj. Ważny Byk i Strzelec.
WODNIK 21.01 20.02	Dobre przepowiednie. Poprawa zdrowia wprawi ci w dobry nastrój. Uspokojenie, nabieranie pewności siebie. W pracy konieczna konsekwencja w postępowaniu i presja działania. Licz na własną intuicję. Najlepszy dzień sobota. Niezawodny Baran.
RYBY 21.02 20.03	Zapowiada się sympatyczny tydzień. W pracy działania sprawne i bezkonfliktowe. W domu porozumienie z partnerem i atmosfera zaufania. Niewykluczone goście, którzy mają dużo wolnego czasu. Lepsze finanse. Lojalna Panna.



Kuba — Cypisek

Fot. J. Smolitski

SUKCES! ODKRYLIŚMY NOWE ZASOBY SUROWCOWE!!!



Rys. K. Olender

Nowa nazwa na mapie

Jeden z bezimiennych przylądów na Półwyspie Czukotka otrzymał imię Mikołaja Daukina — podróżnika, geografę, etnografę, lingwistę z XVIII wieku. Mikołaj Daukin wykazywał niezwykle zdolności do nauki języków, matematyki, fizyki i kartografii.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 3) pasują do szlafroka, 7) Marysińska, 9) kwiatek jak wstążka, 12) chwila odpoczynku, 13) woda się pali, 16) harmonie diabła wzięli, 19) le za względnie po/le — w stodołę, 20) 4x100, 23) przy boku generała, 25) można go udzielić albo w nim pracować, 26) nietykalna płacówka, 29) egzotyczny żebrak, 33) uprzedzenie faktów, 35) kran Ci naprawi, 36) trzymaj nie języka za zębami, 37) sytuacja nie do pozazdroszczenia.

PIONOWO: 1) nietulejszy, 2) karuzelkowy „kolec” między Elkiem a Goliadą, 3) twarzowe pojemniki na benzynę, 4) mianowicie bez różg, 5) zawartość jednego z dwu osłich łobów (Fredro), 6) Krzyżacy, 8) pociecha Kraka, 10) odwrótność 13 poziomo, 11) liliput model, 14) kamienia łupanego, 15) sekretna mowa, 17) psuje molom apetyt, 18) dyplomatyczna, 20) Ingmar

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 112

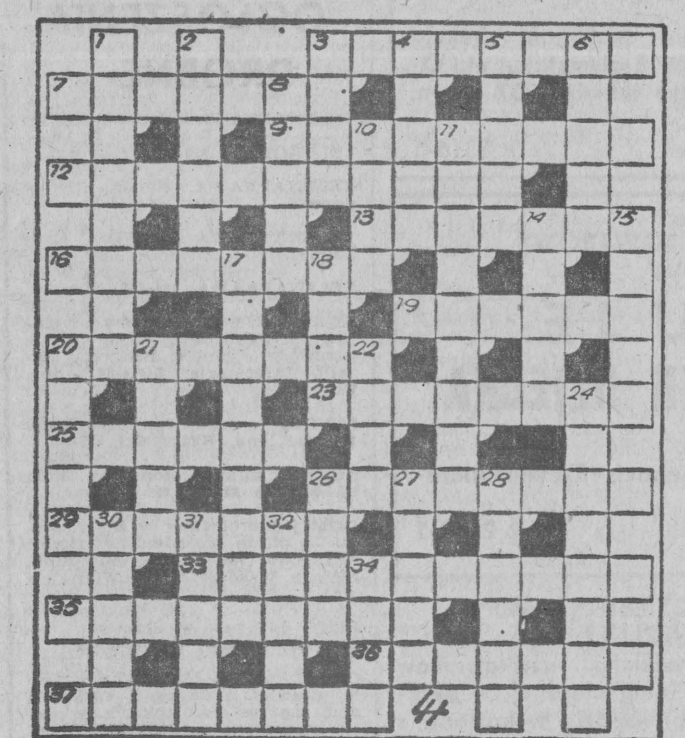
POZIOMO: księgowość, Prońko, orda, Anglik, zemsta, Naręw, acani, rasa, dokier, Polomski, narłoman, wola.

skos, bakalarz, astrolog, zandra, Eros, trele, Dakar, omasta, wiązka, Andy, akonto, trójdźwięk. **PIONOWO:** sprzedawca, posmak, „Koran”, Ivan, gwar, wigwam, ślimak, kotara, Neron, scena, atom, ssak, posag, jawa, instalator, „Real”, litr, szala, bosak, kopa, rzemysł, senior, rodzaj, desant, rodak, kadz, raki.

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w „Gazecie” nr 106 z 8 maja br. nagrody książkowe wylosowali: Monika Snarska z Michałowa, Maryla Szczerba z Olszanki, Waldemar Bondziul z Elku oraz Jolanta Bohdanowska i Jan Wysocki — oboje z Białegostoku.

Zamiejscowym nagrody przesyłem pocztą. Mieszkańcy Białegostoku proszeni są o zgłoszenie się po odbiór książek do Działu Łączności z Czytelnikami redakcji (ul. Wesołowskiego 1), pok. nr 2.



Co przedstawią dysk z Fajstos

Od 80 lat archeolodzy gwałtownie się nad rozwiązaniem zagadki tzw. dysku z Fajstos. Jest to niewielki gliniany krążek o średnicy ok. 16 cm pokryty spiralnym ornamentem z tajemniczymi znakami. Znalezione w miejscowości Fajstos na Krecie w 1908 r. dysk nie został do dziś rozszyfrowany.

Jak wskazują badania, zawarte na ponad 240 znakach rozmieszczonych w kształcie spirali, spośród których wyróżniono 45 postaci tarzących się. Dotychczas udało się ustalić, że jest to pismo, a jeśli tak, to w jakim języku sporządzono napis. W ostatnim dziesięcioleciu podejmowano różne próby interpretacji zagadkowych znaków. Wyrzucano hipotezy, że może to być wariant hipotetyczny, że może to być alfabet, że może to być kalendarz albo horoskop, że może to być teksty o charakterze politycznym albo politycznym, napis wypraw wojennej czy też tularia jakiegoś władcy.

Przypuszcza się, że dysk pochodzi z XVII w. p.n.e. Wiele teorii i hipotez zostało już wypracowanych, ale do tej pory nie udało się ustalić, co to jest. W tym celu w 1994 r. w Fajstosie odbył się międzynarodowy kongres naukowy poświęcony dysku z Fajstos. W tym czasie przedstawiono wiele hipotez i teorii, które miały być rozwiązaniem zagadki. W tym czasie przedstawiono także wiele nowych odkryć, które miały być rozwiązaniem zagadki. W tym czasie przedstawiono także wiele nowych odkryć, które miały być rozwiązaniem zagadki.

Kobiety festiwal w Magdeburgu

W Magdeburgu odbyła się niedzienna impreza: I Międzynarodowy Festiwal Twórczości Artystycznej Kobiet. Przygotowano ją z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet, ale wejście ona na trwałe do kalendarza kulturalnego miasta. Będzie on prezentował różne formy twórczości artystycznej kobiet z NRD oraz innych krajach.

W programie pierwszej imprezy znalazły się m.in. koncerty znanej jazzminki Elchi Bruning i jej grupy „Callie” w międzynarodowej obsadzie kobiet z NRD, Japonii, Holandii i RFN. Pokaz filmów reżyserki Hanny Miselwitz; prezentacje filmowe z archiwum radiowego filmowatorki Marty Tikkanen; recitale Christy Mihm, Barbel Thalheim, Annakathrin Beger. Podczas festiwalu otwartą wystawę plastyczną otworzą kobiety, odbyło się forum dyskusyjne pn.: „Kobieta i w dziale twórców filmowych, socjologów, aktorek i artystek plastycznych.

Organizatorzy imprezy chcą w ten sposób nadać nieco więcej „błasku” dorocznemu festiwalu z zamiarem osiągnięcia międzynarodowej imprezy, w której znaczenie w tradycyjną akademię. (P)